

Obraz Kobiety / jej zmagania, utwierdzony mądrością, pokazuje wiersz „Moc wiary”: *kre- cie interesy przecinają / Twój lot / gestem Piłata /... i słyhać jak / powietrze niesie zieloność / - sista jest Kobieta* (jakże tutaj blisko do wiersza „Wyznanie” Borysa Pasternaka – w tłumaczeniu Józefa Łobodowskiego: Te lata czas odrzuci wstecz./ zapomnisz to, co było/ Kobieta być – ogromna rzecz/ i bohaterstwem miłość). Cechy przyjaciela uosabia Matka Boża: *otwierasz chwile/ w których znowu stają się dzieckiem/ i chaos myśli wewnętrznie/ napełniasz Opatrznością Twego Syna* (wiersz „Z listu do Najdroższej Matki”). Swoją Mamę obdarowuje szczególnym podarunkiem: *poszukam dla Ciebie/ ciszy/ tej z róż kwitnących w wazonach/ życzeń które pozostają gdy/ dzieci wnuki i prawnuki powracają/ do swych zdarzeń* (wiersz „Niech się spełnia”).

Przeogromne jest serce Poetki. Godne miejsce znajdują w nim: wnuczka Aleksandra: *w moim ogrodzie rozrastają się/ „ktoś święto- jańskie” kiedy wracasz/ do nas na wakacje* (wiersz „Lawendowe impresje”), Wnukowie oraz przywołani już mama, Jolanta Nowak-Węklarowa, Ewa i Marek Danielowie, Dzieci z Rodzinami; Ojcu: *najczęściej milczał/ w zamyśleniu z wrażliwością słuhał/ moich zwierzeń/ w końcu pouczał/ tylko raz - na dany temat/ jakie są najlepsze drogowskazy* (wiersz „Tramwaj czasu”).

Sporo uwagi w tym tomie poświęca Kazimierzowi Jułdze – poecie, malarzowi, krytykowi plastycznemu, fotografikowi, ilustrującemu tom: *mówił że w pracowni odtwarza/ nastroje - nie widoki* (wiersz „Księga rytmu natury”).

Małgorzata Osuch doskonale wie, że słowo syci pamięć, stąd w czwartej części książki znajdujemy dedykacje licznym osobom, które przeszły na drugą stronę błękitu. Wśród nich znaczące miejsce znajduje Jolanta Nowak-Węklarowa z siedmioma dedykowanymi wierszami oraz wydanym tomem pośmiertnym. Warto przywołać ostatnie tytuły książek Guru Poetki, jakim stała się Jola: „Ból jest życiem”, „Niepowrot”, „Sezon na szarość”. Następujące frazy stają się tego potwierdzeniem: *Jolu niech czas poranka/ roś Twoich oczu daruje ogrodowi/ i opowiadaj opowiadaj wierszem/ o wszystkim - co staje się poezją* (wiersz „Ostatnia rozmowa”); *ponad lutnią wierzby/ klucz żurawi zamknął słowa* (wiersz „Ostatnia stacja”).

Pamięcią obdarza również Claude’a Moneta, przywołując jego sławny obraz: *pośród irysów w odcieniach/ fioletu i różu nieopodal/ mostka japońskiego widzę malarza/ który przysiadł na ławce zamyśleń* (wiersz „Światło i cień”).

Autorka lubi ciszę (tę wybraną), w której można usłyszeć własne myśli, chce *ciszy spragnionej tylko/ zwyczajnych rozmów*, nawet kosztem rezygnacji ze słuchania tanga ... La Cumparsita (co by nie powiedzieć też było moją ulubioną melodią w czasach studenckich): *zamknijmy się w pokoju/ ciszy/ tam gdzie nie słyhać/... jazgotu pseudosalonów/ hałasu/ tandetnych autostrad wiodących podobno/ do nieba lepszych sukcesów; zachęca natomiast: usłysz szum lasu/ świergot wodospadu/ i przejrzystą kroplę która/ opada na liść słowa/ czytamy poetów* (szlachetne wskazania zawarte w wierszu „Od czasu do czasu”).

Sięga po pytanie Dłaczego, od którego zaczyna się własne/ samodzielne myślenie – tej latorośli ludzkich pytań: *dłaczego ta i tamta matka/ jak kat/ w lesie pełnym milczenia/ wymierza sprawiedliwość/ dlaczego człowiek/ nie użyźnia obrazów życia*. Należałoby odpowiedzieć: we współczesnych czasach gubiony jest ludzki humanizm; *Człowiek w człowieku/ poszukiwany/ może ktoś widział* (wiersz „Ogłoszenie”). Przydarza się i taka rzeczywistość kobiecie, ukazana w oryginalnych metaforach: *ten dzień nie przebiegł na drugą stronę ulicy/ czarną dziurę przygwoździł do nocy bez snu/ kobieta kawałki zbłąkanych promieni próbuje/ skleić w ramach okna bez widoków na jutro* (wiersz „Okno bez widoku”).

Szczególny hołd oddaje wolontariuszom, którzy godnie i oddanie przedłużają ciężko chorym życie w hospicjum: *tam/ cierpliwość i szepta obecności/ przepętnia blask milczącego/ Drzewa Krzyża* (wiersz „Czułość obecności”).

Świat nie potrafi sobie poradzić ze zwiększającym się głodem, szczególnie po bestialskiej napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, będącej ważnym spichlerzem żywności dla głodującej Afryki: *współczesny świat / zbroi się chce/ panować w kosmosie/ a nie potrafi rozwiązać/ problemu głodu/ zwyczajnie podzielić się chlebem* (wiersz „Głód prawdziwy”).

W książce Małgorzaty Osuch nie mogło zabraknąć obrazu wojny w Ukrainie, z jej ludobójstwem i niespotykanym barbarzyństwem żołnierzy rosyjskich wykonawców paranoi długowiecznego władcy Kremla, cara współczesnego czasu.

W wierszu „Nadejście świt” dedykowanym lwowskiej artystce Oksanie Savitskiej (z tłumaczeniem na język ukraiński Natalii Belczenko) znajdujemy wstrząsające frazy: *domy zniszczone do głębi/ krzyczą milczeniem/... wszędzie szkło, skrzypi pod stópkami dzieci/ kalecząc serca matek; trafimy na nadzieję: - nadejście dzień/ nawałnicę wojennej mgły/ wypali Słońce*. Obiecuje Oksania, że niebawem: *zakwitną ukraińskie słoneczniki/ przybrane niebieskim barwinkiem/ ze złocistymi kłosami pszenicy* (wiersz „Pewien stan myśli”).

Małgorzata Osuch otwarta jest na sztuki wszelakie, osobliwie na poezję, muzykę, malarstwo i architekturę. Ze szczególną atencją odnosi się do dwóch sztuk czasu: poezji i muzyki, nazywając je *siostrami*, to tonicznosc je łączy. Wśród wielu cech charakteru Poetki należy wymienić wyjątkową skłonność / umiejętność dzielenia się z bliźnimi posiadany dobrą oraz zauważenie znaczących dokonań u innych artystów. Oryginalnie ukazuje zmaganie pisarza w poszukiwaniu tego najbardziej właściwego słowa: *i od nowa buduję dom/ na kartce papieru*.

Czytając tom „Bilety czasu” prowadzimy ważną rozmowę z Autorką o pogłębiającym się kryzysie wartości humanistycznych we współczesnym świecie.

Paweł Kuszczynski

Małgorzata Osuch, „Bilety czasu”. Wydawca: Zakład Poligraficzno-Wydawniczy „M-DRUK” Janusz Muszyński, Wągrowiec 2022, s. 94.

Agnieszka Rykowska

Do niedosłego męża

takim cię widziałam
głowę klatkę piersiową
ty poszukiwałeś miękkiego podbrzusza

próbowałam wyciągnąć
sznurek z twojego pępka
ale robiłeś lasso
zaciągałeś się dopaminą

gryzłeś paznokcie jak
gorzką czekoladę
popijając coca colą

układ nerwowy w palcach
zjadałeś za siebie za tamtą

chciałam przeciąć te zdradliwą wstęgę
ale nożyczki były zbyt słabe
tylko ten codzienny głos przez telefon
synku martwię się o ciebie jednak uważaj na mieszkanie

wtedy czułam zimny metal
widziałam wokół wirujące pieniądze
i byłam pewna wiedziałam
która z nas za wszelką cenę chce je złapać

Do Ch. Bukowskiego

Pan to miał pisanie jeśli chodzi o seks
a ja o czym mam pisać

oni to lubili szybko głośno potem cicho
już po zazwyczaj jak nietypowa kobieta
pożyczałam macha
po czym szybko odwrócona do ściany
przeważnie zasypiałam

albo że na pociąg nie chciałam się spóźnić
miałam kilkanaście sekund na orgazm
więc akcja musiała być natychmiastowa

czasem życie bywa inne niż stosunek
głośno bez znaczenia jak głęboko
iluż ludzi ma takie życie bez sensu
głośno mówią krzyczą
szlag trafia głębie

teraz na starość jestem ubrana
od szyi w dół codziennie
to mój listek figowy

Do Eda

Edo kochaliśmy się
do nieprzytomności

ale gdy leżałeś pod maską tlenową
to nie ja zmieniałam ci pampersa